

Politykom wolno więcej

Niemal codzienna wymiana gorszących epitetów pomiędzy reprezentantami różnych obozów politycznych to nic nowego pod słońcem i historyk mógłby zapewne podać wiele przykładów takiego zachowania zarówno w dawnej, jak i nie tak dawnej historii. Nie tylko zresztą w Polsce. Z jakiegoś powodu w tym zakresie „politykom wolno więcej”. Wyrażenia, które w prywatnej wymianie zdań zostałyby z pewnością uznane za niedopuszczalną obrazę, wśród polityków są zazwyczaj tolerowane. Dlaczego?

Aby przestudiować problem „naukowo”, sięgnąłem do podstawowego dzieła w tej materii, czyli do KODEKSU HONOROWEGO Władysława Boziewicza. Już w pierwszym rozdziale znalazłem objaśnienia, które – jak mi się wydaje – wiele tłumaczą.

Zacznijmy od definicji: „Obrazę powoduje każde oświadczenie, zachowanie, względnie działanie, które może zaszkodzić dobremu imieniu danej osoby lub poniżyć ją w opinii ogółu”. Niby jasne, ale okazuje się, że sprawa nie jest wcale prosta. Czytamy bowiem dalej: „Obraża jest pojęciem ściśle podmiotowym i zależy od wrażliwości tej osoby, przeciw której została skierowaną, zależy zatem od wykształcenia, wychowania i towarzystwa, w którym dana osoba przebywa”. I jeszcze: „W tych warunkach dla jednego będzie obrazą małe uchybienie form dobrego znalezienia się w towarzystwie, a dla drugiego nawet wybitna gburowatość nią nie będzie”.

Inaczej mówiąc, ocena tego, czy jakieś zachowanie lub wyrażenie jest, czy nie jest, obrazą, zależy wyłącznie od tego, jak odczuwa je sam obrażany. A to z kolei w dużym stopniu jest określone przez poziom i obyczaje towarzystwa, w którym przychodzi mu żyć i działać. Najwidoczniej środowisko polityków to nie Wersal. Toteż, chcąc nie chcąc, każdy, kto tam wchodzi, musi uzbroić się w skórę stonia.

Z Kodeksu dowiadujemy się również, że istnieją trzy stopnie obrazy. Obraża LEKKA to „uchybienie godności lub miłości własnej obrażonego, jednak bez naruszenia jego czci”, a więc „niewłaściwe a rozmyślne zachowanie

towarzyskie w stosunku do obrażonego, odmówienie mu dobrego znalezienia się, inteligencji itp.” Z kolei obraza CIĘŻKA to „uwłaczenie czci przez lżące słowa lub przypisywanie hańbiących właściwości”. Wchodzi tu „zarzuty nieprawdomówności, niedotrzymania słowa, brak odwagi cywilnej lub fizycznej, zarzut nieuctwa itp.” Wreszcie mamy obrazę BARDZO CIĘŻKĄ, którą stanowi „każda obraza, której towarzyszy znieważenie czynne lub zarzut przeciw honorowi”. Autor wyjaśnia dalej, że chodzi o „nieuzasadnione obwinienie lub podejrzenie o postęпки wybitnie nieetyczne, a mianowicie fałszywą grę w karty, przekupstwo, nadużycie posiadanych praw, sprzeniewierzenie, nie mniej zniewagi czynne”.

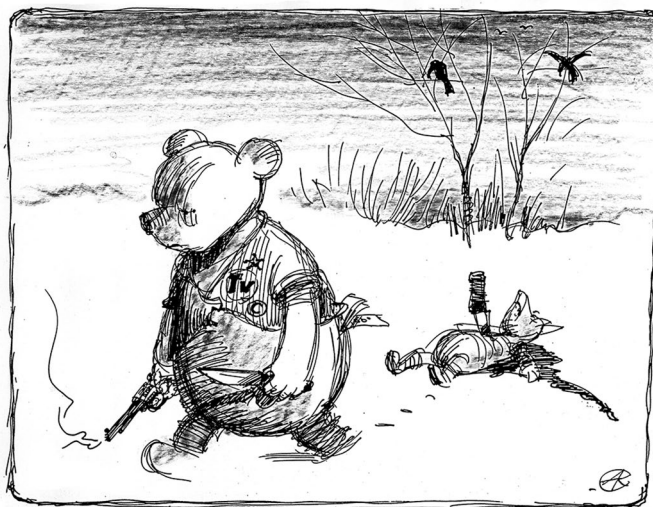
Kodeks stwierdza też, że nie każdy może uczestniczyć w postępowaniu honorowym, i określa dość wysokie wymagania (dotyczące wykształcenia, inteligencji, stanowiska etc.) jakie musi spełniać „osoba honorowa”, zdolna żądać „satisfakcji honorowej” lub ją dawać.

Mam wrażenie, że wiele przypadków obrazy występujących w polskiej polityce należy uznać za ciężkie zniewagi co najmniej drugiego stopnia. Jak zatem normalny człowiek może znieść traktowanie go jako kłamcy, oszusta albo głupca? Nawet jeżeli to przyjęta w środowisku konwencja. Dlaczego nie odejdzie z hukiem? Otóż w Kodeksie czytamy: „W każdym razie trudno jest przyjąć za obrazę zachowanie się osoby, która z powodu niższego wykształcenia, rozwoju umysłowego, obycia towarzyskiego, nie zdaje sobie sprawy z popełnionego nietaktu”. Myślę, że to właśnie stawia przysłowiową kropkę nad i. Słyszac inwektywy, należy uznać, że poziom przeciwnika nie pozwala uznać go za „osobę honorową”, a więc nie można żądać od niego satisfakcji.

Rezultat nie jest taki zły. Chociaż nasi reprezentanci wymyślają sobie od najgorszych, to jednak – jak dotąd – przynajmniej nie dochodzi do rękoczynów. Język jest więc może ostrzejszy, ale obyczaje łagodnieją. Nie słyszy się też o pojedynkach, które przed wojną – chociaż prawnie zakazane – miały jednak miejsce i czasem kończyły się naprawdę tragicznie, jak o tym mówią roczniki starych gazet.

ABBA

Okno na świat Adama Korpaka



Rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.